

- B. a filozofia chrześcijańska
- B. a stworzenie czy emanacja
- B. a imię Boga
- B. a rozumienie rzeczywistości — bytu
- NT dopełnieniem rozumienia Boga
- B. a Logos
- B. a rozumienie człowieka — bytu osobowego
- Synteza biblijno-filozoficznej myśli o człowieku

BIBLIA, czyli **Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu** — wybór pism z literatury izraelsko-żydowskiej oraz chrześcijańskiej, dotyczący historii zbawienia, którą poświadcza.

Nazwa wywodzi się prawdopodobnie od fenickiego miasta Biblos, miejsca przeładunku egipskich papirusów; początkowo oznaczała: „zwój”, „arkusz”, „kartki”, później stała się nazwą oznaczającą pisma wchodzące w skład Pisma Świętego, które było czytane, rozmyślane oraz komentowane przez wyznawców religijnych i ośrodki pogłębionej intelektualnie wiary.

B. nie jest filozofią, w jej ścisłym rozumieniu, ale czytana, rozmyślana i dyskutowana, wywarła bardzo głęboki wpływ na rozwój myśli chrześcijańskiej (zwł. w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa) w postaci różnorodnie uprawianej syntezy filozofii i teologii, rozumianej jako intelektualnopoławczcze przeżywanie treści zawartej w B. Udostępnienie biblijnego tekstu ST grecko-hellenistycznemu światu kulturowemu dokonało się dzięki tłum. dokonanej z języka hebr. na gr. w III w. przed Chr. Dzięki temu została przygotowana droga dla chrześcijańskiej misji, bowiem myśliciele chrześcijańscy na podstawie tego tłum., zw. Septuagintą, uzasadniali swe prawdy wiary. Spowodowało to porzucenie przez judaizm Septuaginty w II w. po Chr. i zarazem stworzyło konieczność nowych, doraźnych przekładów.

B. a filozofia chrześcijańska. Jest sprawą niewątpliwą, że istniały i nadal istnieją kierunki oraz systemy filozoficzne, zawdzięczające wierze swój charakter (w mniejszym lub większym stopniu), której jakimś źródłem jest właśnie B. Należą do tej grupy różnie pojmowane „filozofie chrześcijańskie”, wypracowane przez chrześcijan w kontekście Objawienia, dotyczącego zarówno istnienia Boga, jak i Jego Natury, w kontekście rozumienia człowieka i jego przeznaczenia, w kontekście rozumienia stosunku człowieka do Boga, który objawił się w Jezusie Chrystusie jako Odkupiciel i Zbawca człowieka. Wątki te występują w różnym znaczeniu w B. rozumianej jako ST i NT.

Prowadzone są dyskusje, w jakiej mierze tak rozumiana filozofia jest „chrześcijańską”; jedno jest wszakże pewne: chrześcijańskość filozofii w niczym nie uszczupla jej autonomii, opierającej się na sobie właściwej metodzie wyjaśniania. Otóż, w wyjaśnianiu filozofia ta nie ucieka się do argumentów zaczerpniętych z wiary, chociaż niekiedy potwierdza swe dowodzenie tekstem biblijnym; jest to zrozumiałe dla myślicieli chrześcijańskich w okresie, gdy nie było wyraźnego rozróżnienia pomiędzy teologią i filozofią, a całość przemyśleń dokonywała się na kanwie lektury Pisma Świętego. Zresztą problematyka objawionej wiary,

stanowiąca istotną treść biblijnego nauczania, zbiegała się z problematyką filozoficznych spekulacji, dokonywanych w gr. antyku, dotyczyła bowiem kwestii pojmowania świata, pojmowania Boga oraz człowieka w jego aspekcie relacji do Boga. To właśnie stanowiło dogodny materiał dla chrześcijańskich myślicieli, by dokonywać syntezy objawionej wiary i rozumu, którego systematyczne dociekania mogły w jakiejś mierze uzasadnić i dodatkowo umocnić oraz rozświetlić treść doktryny wiary.

B. a stworzenie czy emanacja. B. zaczyna się znamienym zdaniem, którego treść rzutuje na rozumienie świata. Fakt stworzenia świata w ciągu sześciu dni — ἕξ ἡμέρων [heksaémeron] — rozpoczyna opis poszczególnych faz stwarzania. Zdanie to brzmi: „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię”, a właściwie dokładniej: „początek jest: Bóg stwarza [stwarzał, stwarza i będzie stwarzał] niebo i ziemię”. Użyto tu czasownika „bara’h”, na oznaczenie czynności stwórczej, przysługującej jedynie Bogu. „Niebo” i „ziemia” znaczy tyle, co wszechświat, gdyż w języku hebr. nie ma innego wyrażenia na określenie „wszystkości” tego, co bytuje. Wszystko więc zaczyna się od Boga. On ukazany jest jako jedyne źródło bytowania. Nie jest to jakieś pojęcie Absolutu — jest to po prostu Bóg. On Jedyne, bez asystencji kogokolwiek, „stwarza” — a więc stworzył, stwarza i będzie stwarzał wszystko, co jest. Działanie Boga jest bardzo proste: „On rzecze” — i wszystko się staje. Słowo Boga (On Sam) jest wszechmocne. W następstwie stworzenia pojawia się i światło, i ciemność, i słońce, i księżyc, i gwiazdy, jawi się woda, rośliny, zwierzęta różnych rodzajów oraz człowiek, jako swoisty kres-cel stwarzania. Wszystko, co wyszło z rąk Boga było — jest — „bardzo dobre”. Wobec całego dzieła stworzenia stoi On — Bóg — Jedyne, Wszechmocny, będący ponad całym stworzeniem, które jest „stwarzane”. Nie ma tu śladu emanacji, spotykanej we wszelkich mitach różnych kultur. Bóg nie wyłącza stworzenia z siebie, jako swej „części”; On powołuje do bytowania swoim Słowem. Wszystko zatem, co bytuje, jest od Niego pochodne na drodze aktu stwarzania.

Opisanie stworzenia świata i człowieka przez Boga było przedmiotem religijnej, a także filozoficznej spekulacji. Właśnie opis stworzenia występuje jako ważny tekst do przemyśleń zarówno teologicznych, jak i filozoficznych u wielkich myślicieli chrześcijańskich, zwł. z pierwszego tysiąclecia.

B. a imię Boga. Drugim, obok opisu stworzenia, tekstem biblijnym, który stał się przedmiotem przemyśleń także na terenie filozofii, jest ukazanie się Boga Mojżeszowi. W Księdze Wyjścia znajduje się opis rozmowy Mojżesza z Bogiem, ukazującym się w krzaku gorejącym na pustyni synajskiej. Ten właśnie tok rozmowy, ze względu na doniosłość przedstawionej tam objawionej prawdy o Bogu i rzeczywistości, został nazwany później „metafizyką Księgi Wyjścia”. Oto ów tekst: „A Mojżesz pasł owce Jetry, teścia swego, kapłana madianickiego. A gdy zagnał trzodę w głąb pustyni, przyszedł do góry Bożej Horeb. I ukazał mu się Pan w płomieniu ognistym pośrodku krzaka, i widział, iż krzak gorzał, a nie zgorzał. I rzekł Mojżesz: »Pójdę i zobaczę zjawisko to wielkie, czemu nie zgorzeje ten krzak«. A Pan widząc, iż szedł patrzeć, zawołał go spośród krzaka i rzekł: »Mojżeszu, Mojżeszu!«. A on odpowiedział: »Oto jestem!«. A On do niego: »Nie przystępuj tu; zzuć obuwie z nóg twoich, bowiem miejsce na którym stoisz ziemią świętą jest«. I rzekł: »Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba« [...]. »Ale pójdź, a pošlę cię do Faraona, abyś wywiódł mój

lud, synów Izraelowych, z Egiptu«. I rzekł Mojżesz do Boga: »Któżem ja jest, abym szedł do Faraona i wywiódł synów Izraelowych z Egiptu?«. Rzekł mu: »Ja będę z tobą [...]«. Rzekł Mojżesz do Boga: »Oto ja pójdę do synów izraelowych i rzeknę im: Bóg ojców waszych wysłał mnie do was. Jeśli mi rzekną: Jakie jest imię Jego? cóż im powiem?«. Rzekł Bóg do Mojżesza: »Jam Jest, który Jest«. Rzekł: »Tak powiesz synom Izraela: Który Jest posłał mnie do was« (Wj 3, 1–14).

Istotnie ważnym wyrażeniem występującym w tekście hebr. jest czasownik „haja’h”, oznaczający stan rzeczywiście, a zarazem uzasadnienie rzeczywistości; przyjęło się jego tłum. jako „istnieć”. Tak też zostało przełożone na język gr. w Septuagincie, ujęte jednak nie w sensie rzeczowym (τὸ ὄν [to on]), lecz w sensie osobowym, i zarazem napisane nie przez „o mikron”, lecz przez „O mega” — a więc jako (ὁ ὄν [ho On]), czyli nie — „to, co jest”, lecz: „Ten Który Jest”.

Wyrażenie hebr. „Ehie Aszer Ehie” — „Będący jako Będący” (lub: „Istniejący jako Istniejący”) wyraża stan bytowania — zarówno przeszły, teraźniejszy, jak i przyszły, czyli wyraża stan: być-istnieć jako istnieć, a więc: „Który istnieje jako istnieje”. Wyrażenia użyte na oznaczenie Imienia Boga w B. i jego tłum. na język gr. jako „Istnienie”, „Byt” rozumiane osobowo, a nie rzeczowo, oddaje potoczną intuicję i rozumienie rzeczywistości, tudzież rację tej rzeczywistości: „istnienie”. W Księdze Wyjścia Bóg nazwał siebie — objawił się jako Istnienie bezwarunkowe, rozumiane w sensie teraźniejszym, przeszłym i przyszłym, a więc jako Pełnia Istnienia — jako istnienie czyste.

B. a rozumienie rzeczywistości — bytu. Połączenie metafizyki Księgi Rodzaju i Księgi Wyjścia daje w rezultacie obraz rzeczywistości objawionej, tej mianowicie, że Rzeczywistością jako Rzeczywistością — pojmowaną w sensie naczelnym, nieuwarunkowanym — jest Istnienie Czyste, czyli: istnienie przez siebie i z siebie samego — zw. Bogiem. Wszystko, co posiada istnienie, posiada je w uwarunkowaniu przyczynowym, czyli jest bytem — rzeczywistością posiadającą istnienie. Posiadanie istnienia jest ostatecznie odniesione do Istnienia Czystego, który w akcie nieustannego stwarzania (Bóg bowiem stwarzał — stwarza — i będzie stwarzał: Bara’h) powoduje stan rzeczywistości.

NT dopełnieniem rozumienia Boga. Ta starotestamentowa doktryna objawiona została potwierdzona w NT, w Liście św. Pawła do Rzymian: „»Któż bowiem poznał umysł Pański? albo kto był jego doradcą?« Albo kto dał Mu pierwej, a będzie mu oddane? Albowiem z Niego, i przezeń, i w Nim jest wszystko: Jemu chwała na wieki” (Rz 11, 34–36).

W przemówieniu do Ateńczyków na areopagu św. Paweł określa stosunek stworzenia do Boga: „Bóg, który uczynił świat i wszystko, co na nim jest, ten, będąc Panem nieba i ziemi [...] sam daje wszystkim życie i tchnienie i wszystko. [...] Albowiem w Nim żyjemy, i ruszamy się i jesteśmy [...]” (Dz 17, 24–28).

Tak przedstawione biblijne rozumienia Boga można potraktować — i tak było traktowane przez wczesnochrześcijańskich myślicieli — jako pogłębienie myśli filozoficznej antyku na temat Boga i świata. Jednak w NT pojawiło się sformułowanie dotyczące Boga całkowicie nieznanie filozofii, a nawet będące dla filozofów swoistym skandalem i „głupstwem”, jak mówi św. Jan: „Bóg jest miłością” (1 J 4, 16; J 3, 16) „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto wierzy weń, nie umarł,

ale miał żywot wieczny”. Objawienie o Bogu-Miłości przekształca starożytną myśl o kosmicznym erosie (ἔρως) na chrześcijańską chárítas (caritas). Nie do pomyślenia była miłość kogoś, kto jest przepelniony swą własną doskonałością, ku czemuś, co jest bytowo niższe, bo przekreślałoby to doskonałość tego pierwszego. Kosmiczne pożądanie — ὄρεξις [óreksis] — idzie od dołu ku górze, bo to zachowuje porządek świata. NT ukazał nowy porządek miłości — chárítas, wynoszący człowieka nad wszelkie rzeczy.

B. a Logos (Λόγος). B. zagospodarowała po swojemu, w sposób nadnaturalny, jeszcze jedną ważną myśl gr. dotyczącą logosu, który jawił się i w myśli Heraklita, i w platońskiej wizji pleromy jako zbioru idei — archetypów całej rzeczywistości. Tekst Ewangelii św. Jana o Słowie zasadniczo przeorientował najważniejsze momenty filozofii gr., dotyczące racjonalności rzeczywistości. W Prologu do Ewangelii św. Jana „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. [...] Wszystko przezeń się stało; a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie [...]. A Słowo ciałem się stało [...]” (J 1, 1–4, 14).

Janowy Prolog nawiązuje do pierwszego zdania B. o stworzeniu wszystkiego przez Boga. Bogiem jest Logos jako Syn Boży, jako Druga osoba Boga Trójjedynego. Jan, przebywający w Efezie, miejscu szczególnie podkreślającym w kulturze gr. funkcje Logosu, dokonał rzeczy niezwyklej, utożsamiając Boga z Logosem, a nadto ogłaszając, że Bóg — Logos stał się człowiekiem: Jezusem Chrystusem. Ta prawda była czymś gorszącym dla Żydów, a głupstwem dla pogan, jednak dla myślicieli chrześcijańskich stała się natchnieniem zarówno w sprawie rozumienia Boga, jak i człowieka. Oczywiście zdawało się, że Objawienie biblijne przekazane przez Jana Ewangelistę, uzupełnia myśl Platona o pleromie idei, jako „rzeczywistości pierwotnej” — ὄντος ὄν [ontos on]. Jeśli bowiem bez Słowa nie było nic i w Nim było życie — to chodzi zasadniczo o życie duchowe (na poziomie Słowa) w Stwórczym intelekcie Boga. I tu myśl platońska zyskała zaczepienie w pleromie i ideach — ale zarazem musiała być przekształcona, albowiem nie można było nadal utrzymywać twierdzenia o samodzielnym formach istnienia idei (κόσμος νοητός [kosmos noetós]), jako że wszystko było i jest życiem w Logosie.

B. a rozumienie człowieka — bytu osobowego. Logos, wcielony w Jezusa Chrystusa, pojawia się jako nowy istotny czynnik, pozwalający rozumieć człowieka już nie tylko jako ζῶον λογικόν [dzoon logikón], lecz właśnie jako byt osobowy. Oczywiście, przesłanki rozumienia człowieka jako osoby są już w ST, który opisuje powstanie człowieka jako szczególny stwórczy akt Boga. „Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi i tchnął w oblicze jego dech żywota: i stał się człowiek istotą żyjącą” (Rdz 2, 7). Człowiek, jako istota żyjąca, stał się podobieństwem osobowego Boga: „»Uczyńmy człowieka na obraz i na podobieństwo nasze; [...]« I stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na obraz Boży stworzył go, mężczyzną i niewiastą stworzył ich. I błogosławił im Bóg, i rzekł: »Rośnijcie i mnożcie się, i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną [...]«” (Rdz 1, 26–28).

Człowiek stworzony (w tym, co człowieka konstytuuje, a co Grecy nazwali ψυχή [psyché] — duszą) bezpośrednio przez Boga, na Jego obraz i podobieństwo, nie może mieć innego celu, jak tylko Boga samego. NT w całej rozciągłości potwierdza prawdę o człowieku, który jest „otwarty na Boga” i którego

przeznaczeniem jest ostateczne połączenie się z Bogiem, pod warunkiem uwolnienia się od grzechu. A tym, kto uwalnia człowieka od grzechu, jest Jezus Chrystus, wcielony Logos, który przez swe życie, śmierć i zmartwychwstanie niweczy grzech i doprowadza człowieka do wieczystego zjednoczenia z Bogiem. Cały sens męki, śmierci i zmartwychwstania jest zbawczy dla człowieka, który jest obrazem Boga, od którego wyszedł i ku któremu pielgrzymuje do wieczności.

Owa „pielgrzymka” dokonuje się w toku całego życia poprzez spełnianie świadome i dobrowolne czynności ludzkich, które są zarazem czynami moralnymi. Tak rozumiany człowiek jawi się jako byt osobowy (jako „ja” natury rozumnej), aktualizujący i realizujący swe człowieczeństwo sukcesywnie, dzięki dynamicznej strukturze bytu osobowego.

Synteza biblijno-filozoficznej myśli o człowieku. W kulturze chrześcijańskiej filozofia stała się wielką pomocą w rozumieniu natury rzeczywistości (zwł. rzeczywistego Boga i pochodnej od Niego rzeczywistości), w tym szczególnie w rozumieniu człowieka jako bytu osobowego. Jest niezwykle ciekawe i doniosłe — także współcześnie — że najbardziej obszernym w literaturze światowej, głęboko uzasadniającym (zarówno od strony filozoficznej, jak i teologicznej) dziełem o człowieku i sensie jego osobowego istnienia jest św. Tomasa z Akwinu *Suma teologiczna*, która w swych trzech częściach analizuje oraz przedstawia warunki i sens bycia człowiekiem. W części pierwszej Akwinata rozważa istotny kontekst filozoficzno-teologicznego rozumienia ludzkiego realnie istniejącego bytu. Dlatego mamy traktat o Bogu i Jego życiu trynitarnym, o stworzeniu — by w takim kontekście rzeczywistości ukazać bytową strukturę człowieka, przyporządkowaną ludzkiemu działaniu. W części drugiej *Sumy* (zarówno w I-II, jak i II-II) przedstawiona została analiza ludzkiego działania w kontekście poznania ludzkich usprawnień naturalnych i nadnaturalnych, tudzież analiza prawa, które ma kierować ludzkimi racjonalnymi wolnymi czynnościami. W trzeciej części *Sumy* ukazuje się cel ostateczny ludzkiego życia, który jest osiągnięty przez zbawcze działanie Logosu Wcielonego — Jezusa Chrystusa.

B. i jej nauczanie spłotło się nierozdzielnie w dziejach myśli chrześcijańskiej z filozoficznymi dociekaniem systemów filozoficznych, dając wielką syntezę ludzkiej mądrości.

Bibliografia: P. Böhner, É. Gilson, *Die Geschichte der Christlichen Philosophie von ihren Anfängen bis Nikolaus von Cues*, Pa 1937 (*Historia filozofii chrześcijańskiej*, Wwa 1962); Gilson HFS; *Praktyczny słownik biblijny*, Wwa 1994; A. Świderkówna, *Rozmowy o B.*, Wwa 1996; M. A. Krąpiec, *Il Teatro come modo di vita dell'uomo*, *Angelicum* 76 (1999), 615–625; tenże, *Towards an Integral Anthropology*, *Angelicum* 77 (2000), 43–64.

Mieczysław A. Krąpiec